

Bogusław Mucha

Rosyjscy słuchacze paryskich prelekcji Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 85/3, 123-146

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW MUCHA

ROSYJSCY SŁUCHACZE PARYSKICH PRELEKCJI ADAMA MICKIEWICZA O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ

Ważnym wydarzeniem w dziejach sławistyki zachodnioeuropejskiej stało się utworzenie w r. 1840 katedry języka i literatury słowiańskiej na słynnej uczelni paryskiej – Collège de France. Po raz pierwszy bowiem różnorodni słuchacze mieli możliwość uzyskania bliższych wiadomości o mało znanej na Zachodzie historii i literaturze Słowian. Dodatkowym magnesem przyciągającym publiczność była osoba prelegenta – Adama Mickiewicza – któremu władze francuskie powierzyły stanowisko wykładowcy. Poeta zgodził się bez wahania, traktując swój „obowiązek [...] profesorski” jako „służbę w sprawie Polski, Francji i Słowiańszczyzny” (D 8, 5)¹.

Od samego początku prelekcje profesora-poety budziły wielkie zainteresowanie Rosjan, zarówno przebywających wówczas w Paryżu, jak i pozostających we własnym kraju. Niezbyt odległe były bowiem czasy przymusowego pobytu twórcy *Sonetów krymskich* w państwie carów. „Natchnionemu Mickiewiczowi” – jak go nazywano w Moskwie i Petersburgu – towarzyszyły wtedy entuzjazm i uwielbienie Rosjan. Kilkunastoletni upływ czasu nie osłabił tych uczuć. I oto teraz ci sami „przyjaciele Moskale” stali się słuchaczami paryskich wykładów poety. On zaś będzie się szczycił, że pierwszy zapoznał Zachód z literaturą rosyjską: „Francuzom wielkość odkryłem Moskali”. Tymi słowami podsumuje swą rolę w Collège de France².

Już na pierwszych wykładach zauważono obecność Rosjan. Na ten temat pisał marszałek sejmu emigracyjnego Antoni Jan Ostrowski w liście do znajomego Mickiewicza, Walerego Wielogłowskiego, 14 I 1841:

Moskali huk bywa na jego kursach i brawo dają, pokaże jenuisz, jeżeli jednych nie obrazi, drugim nadto nie pochlebi³.

We Francji przebywało wówczas wielu emigrantów różnych narodowości. Liczebnością mogli zaimponować Polacy. Po powstaniu listopadowym przywędrowało ich około 9 tysięcy⁴. Natomiast Rosjan było nieporównanie mniej

¹ W ten sposób odsyłamy do: A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Jubileuszowe. T. 1–16. Warszawa 1955. Pierwsza liczba po skrócie wskazuje tom, następną zaś stronicę.

² Zob. Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*. Warszawa 1968, s. 157. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*.

³ *Listy o Adamie Mickiewicz* [...]. Pod redakcją Z. Jabłońskiego opracowali M. Buczak [i inni]. „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1955, s. 76.

⁴ Zob. J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*. Warszawa 1966, s. 19.

i określenie „Moskali huk” jest oczywistą hiperbolą. Za panowania Mikołaja I, a więc w okresie paryskich wykładów Mickiewicza, mieszkało na Zachodzie zaledwie kilku emigrantów rosyjskich⁵. Nie należy wszakże zapominać, iż oprócz banitów, odmawiających powrotu do kraju, przyjeżdżało na Zachód wielu Rosjan w celach naukowych, turystycznych czy leczniczych. Tacy ludzie też będą z ciekawości słuchaczami wykładów polskiego poety.

Podjął się on niezmiernie trudnego zadania: zaprezentowania pionierskiej syntezy piśmiennictwa narodów słowiańskich. W sytuacji braku odpowiednich podręczników i innych pomocy naukowych praca taka zdawała się przekraczać możliwości jednego człowieka. I tutaj z pomocą pospieszyli profesoro-wi-sławiście przebywający w Paryżu Rosjanie.

Na pierwszym miejscu należy wymienić Anastazję de Circourt (z domu Chlustin). Tę niezwykle urodziwą i wykształconą arystokratkę rosyjską poznał Mickiewicz wraz z jej matką Wierą oraz bratem Siemionem jeszcze w 1829 r. we Włoszech. Wspólnie zwiedzali wówczas Rzym i inne miasta tego kraju oraz Szwajcarię, co dokładnie relacjonował Antoni Edward Odyniec⁶. Po kilkunastu latach sporadycznych kontaktów listownych z poetą Anastazja wraz z mężem Adolfem de Circourt osiadła na stałe w Paryżu.

Tutaj właśnie otworzyła salon artystyczny, który przyciągał wielu dyplomatów, polityków oraz ludzi ze świata sztuki⁷. Gospodyni żywo interesowała się życiem intelektualnym stolicy Francji i z pewnością była słuchaczką prelekcji Mickiewicza wygłaszanych w Collège de France. Chyba nieprzypadkowo poeta zwrócił się właśnie do niej z prośbą o pomoc w skompletowaniu ksiązek rosyjskich potrzebnych do drugiego kursu literatury słowiańskiej. Anastazja de Circourt istotnie udostępniła Mickiewiczowi odpowiednie dzieła, o czym świadczy jego list:

Dzięki Pani mam już prawie wszystko, czego mi trzeba w tej chwili. Ale jeżeli Pani natrafi gdzie na Łomonosowa, Żukowskiego, proszę zatrzymać. Tysiącne dzięki. [D 15, 438]⁸

Również mąż Anastazji postanowił pomóc początkującemu profesorowi sławistyki. W tym celu skontaktował się z przebywającym w Paryżu Aleksandrem Turgieniewem, rosyjskim dziennikarzem i działaczem kulturalnym, bratem znanego dekabrysty Nikołaja, skazanego przez władze rosyjskie zaocznie na karę śmierci.

⁵ Zob. W. Śliwowska, *W kręgu poprzedników Hercena*. Wrocław 1971, s. 9. W przypisie na s. 10 czytamy: „nawet wówczas, kiedy działać będą na Zachodzie rosyjskie drukarnie i zwarte grupy emigracyjne, nie przekroczą one nigdy liczby kilkudziesięciu osób”. Warto jeszcze nadmienić, że autorka podaje garść informacji o rosyjskich słuchaczach wykładów Mickiewicza w Paryżu (s. 45–48).

⁶ A. E. Odyniec, *Listy z podróży*. Opracował M. Toporowski. Wstępem poprzedziła M. Dernałowicz. T. 2. Warszawa 1961, s. 59–64.

⁷ O paryskim salonie Anastazji de Circourt pisał Władysław Mickiewicz w *Pamiętnikach* (t. 1. Warszawa 1926, s. 175–190). Zob. też M. Cadot, *La Russie dans la vie intellectuelle française 1839–1856*. Paris 1967, s. 77–79.

⁸ W domowej bibliotece Mickiewicza znalazła się m.in. napisana po niemiecku synteza literatury rosyjskiej: F. Otto, *Lehrbuch der russischen Literatur* (1837), z podpisem Anastazji de Circourt. Zob. H. Batowski, *Przyjaciele Słowianie. Szkice historyczne z życia Mickiewicza*. Warszawa 1956, s. 192.

W dzienniku pod datą 3 XII 1841 Aleksandr zanotował: „List od Circourta o książkach dla Mickiewicza”. Po kilku dniach znowu pojawiła się podobna notatka: „Byłem u Circourta i Circourt był u mnie po książki dla Mickiewicza” (113)⁹. Wprawdzie nie podano tu żadnych szczegółów, ale przecież znamienny jest już sam fakt spieszenia z pomocą profesorowi-sławiście w kompletowaniu pomocy naukowych pozwalających na zgromadzenie pełniejszej wiedzy o wykładanym przedmiocie.

Turgieniew wykorzystał też inną możliwość, jaką dawała mu wieloletnia korespondencja z zaprzyjaźnionym poetą i krytykiem, księciem Piotrem Wiaziemskim. Był to jeden z najwierniejszych Mickiewiczowskich „przyjaciół Moskali” z czasów zesłania twórcy *Ballad i romansów* do Rosji. W latach czterdziestych Wiaziemski pracował nad monografią poświęconą życiu i twórczości Dienisa Fonwizina, najwybitniejszego dramaturga rosyjskiego epoki Oświecenia. Zanim jeszcze praca ukazała się drukiem (1848), autor przesłał fragmenty przyszłej książki do przebywającego w Paryżu Turgieniewa. Taki bowiem wniosek należy wyciągnąć z jego listu do Wiaziemskiego w połowie września 1842: „Otrzymałem właśnie w Paryżu cztery arkusze Twego *Fonwizina* i od razu przekazałem je Mickiewiczowi”¹⁰.

Aleksandr Turgieniew należał do stałych słuchaczy prelekcji polskiego poety. Był osobistością znaną nie tylko we własnym kraju, ale także daleko poza jego granicami. Wychowanek Uniwersytetu w Getyndze, wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości i przyjaciel wielu pisarzy, uczestniczył aktywnie w życiu literackim Rosji. Mickiewicza po raz pierwszy spotkał w Berlinie, co skrupulatnie odnotował w dzienniku pod datą 16 VI 1829: „Przesiedziałem z Mickiewiczem i słuchałem okropności o Polsce”¹¹.

Od tego czasu Turgieniew będzie zawsze interesował się losem poety. Uczęszczanie na prelekcje paryskie doprowadziło do zbliżenia między nimi i odnowienia starej znajomości. Z właściwą sobie uczynnością Turgieniew zabiegał o trudne do zdobycia w Paryżu książki rosyjskie pomocne Mickiewiczowi w wykładach, odwiedzał go i przyjmował jego wizyty. (Poeta ofiarował mu kartkę z autografu *Zdań i uwag* z dedykacją¹².) W ten sposób stał się łącznikiem między Mickiewiczem a Rosją, wysyłając do przyjaciół w Moskwie i Petersburgu relacje o kursie literatury słowiańskiej w Collège de France.

Najwcześniejsze wiadomości na ten temat znajdujemy w listach Turgieniewa do Jekatieriny Swierbiejewej, która wraz z mężem Dmitrijem brała

⁹ Dziennik A. Turgieniewa cyt. z: S. Fiszman, *Archiwalia Mickiewiczowskie*. Wrocław 1962. Liczba w nawiasie wskazuje stronicę.

¹⁰ Korespondencję P. Wiaziemskiego z A. Turgieniewem ogłoszono po raz pierwszy w: *Ostafjewskij archiw kniaziej Wiaziemskich*. T. 4. Pietierburg 1899. Fragmenty listów dotyczące Mickiewicza opublikował w polskim przekładzie W. Lednicki (*Przyjaciele Moskale*. Kraków 1935, s. 343–351). W niniejszym artykule korzystamy z pełniejszego wyboru listów Turgieniewa do Wiaziemskiego, ogłoszonego przez Fiszmana (*op. cit.*, s. 90–113). Wyjątek czynimy tylko dla listu o *Fonwizinie*, który podajemy we własnym tłumaczeniu, opartym na tekście w: A. Mickiewicz, *Sobranije soczinenij w piati tomach*. T. 5. Moskwa 1954, s. 678.

¹¹ A. Turgieniew, *Chronika russkogo. Dniewniki (1825–1826)*. Izdanie podgotował M. Gillelson. Moskwa–Leningrad 1964, s. 464.

¹² Tekst i faksymile karty autografu będącego fragmentem brulionu *Zdań i uwag* Mickiewicza z francuską dedykacją dla Turgieniewa ogłosił S. Fiszman (*Nieznanne autografy Adama Mickiewicza*. „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1954, z. 2, s. 67–72).

aktywny udział w życiu literackim Moskwy, organizując spotkania i dyskusje pisarskie we własnym salonie. Do niej właśnie pisał z Paryża 8 I 1841 Turgieniew:

Wczoraj znowu słuchałem Mickiewicza. Obiecują nam prenumeratę jego wykładów. Otrzymacie wtedy obowiązkowo kurs jego wykładów. Ale katedra słowiańska w Paryżu jest tak zajmująca dla Rosjanina, że na pewno przyjmiecie z radością nawet ogólne i niepełne o niej pojęcie, aczkolwiek również w trzecim wykładzie wciąż błądzi po starożytnych dziejach Słowiańszczyzny i tylko mimochodem, bardzo rzadko, zajmuje się właściwą literaturą. [94–95]¹³

W dalszej części listu autor streszcza wywody Mickiewicza o literaturach serbskiej i czeskiej, dołączając dla wymienionej adresatki artykuł o dwóch pierwszych wykładach zamieszczonych w piśmie „*Courier Français*” z 9 I. Natomiast w tydzień później Turgieniew donosił Swierbiejewej, iż na wykładzie poety była obecna znana pisarka George Sand oraz Rosjanka Diemidow. Prelegent mówił wówczas o specyfice Słowian pod względem gospodarczym i politycznym.

W tym samym liście Turgieniew pisał, że posłał Mickiewiczowi dwie książki Karoliny z Jaenischów Pawłowej, znanej wówczas poetki moskiewskiej. Miał na myśli wydany w Paryżu francuski przekład Schillerowskiej *Joanny d'Arc* oraz tom *Les Préludes*, zawierający utwory oryginalne autorki, a także przekłady francuskie, wśród nich Mickiewiczowskiego *Farysa* i *Pieśń Wajdeloty*¹⁴. Do samego zaś wykładu miał jedno zastrzeżenie. Uważał mianowicie, że profesor powinien naśladować niemieckich uczonych i cytować źródła, z których czerpie swą wiedzę, aby w ten sposób zachęcić słuchaczy do samodzielnego pogłębienia interesującej ich problematyki.

Kolejny list, datowany 16 II 1841, opisywał wykład poświęcony analizie najwybitniejszego staroruskiego zabytku piśmiennictwa – *Słowa o wyprawie Igora*:

Bardzo dokładnie analizował [Mickiewicz] ten poemat i wskazał na jego piękno z bezstronnością prawdziwego poety i zestawił z polskim poematem Gallusa na cześć króla Bolesława [...]. [100]

Dalsza część prelekcji dotyczyła już historii literatur bułgarskiej i serbskiej. Turgieniew obiecał Swierbiejewej napisać więcej o Mickiewicz, kiedy wysłucha jego wykładów o najnowszej literaturze rosyjskiej i polskiej.

Następny list do Swierbiejewej nie dotyczył już wykładów, lecz paryskiej Biblioteki Królewskiej. Posiadała ona zbiór słowiańskich rękopisów, które należało dopiero skatalogować. Ministerstwo oświaty wyznaczyło 1000 franków za uporządkowanie i opisanie owych manuskryptów, aby mogły służyć pracownikom Biblioteki i publiczności. Obok ruskich rękopisów znajdowały się tam również polskie. Turgieniew miał wcześniej okazję je przeglądać i nawet sporządził z nich streszczenia dotyczące polsko-rosyjskich stosunków politycznych.

¹³ Listy A. Turgieniewa o wykładach paryskich Mickiewicza cyt. z: Fiszman, *Archiwalia Mickiewiczowskie*. Liczby w nawiasach wskazują stronie.

¹⁴ Wydaniem książki K. Jaenisch-Pawłowej *Les Préludes* w Paryżu (1839) zajął się właśnie A. Turgieniew. Zob. W. Mickiewicz, *Żywoć Adama Mickiewicza*. T. 2. Poznań 1892, s. 424.

Dawno tego pragnąłem – pisał do Swierbiejewej – a myśl tę podsunęła mi miła i mądra dama rosyjska¹⁵, żeby Ministerstwo właśnie Mickiewiczowi poleciło sporządzenie tego katalogu i tym samym umożliwiło mu nie tylko rozpatrzenie i ocenienie tych słowiańskich rzadkości, ale również zarobienie w godzinach wolnych od zajęć i z niewielką stratą czasu wyznaczonych tysiąca franków. [101]

Turgieniew postanowił wykorzystać swe wpływy i doprowadzić rzecz do szczęśliwego finału. Już wkrótce nadarzyła się ku temu okazja, gdy w domu Lamartine'a spotkał ministra oświaty Abła Villemaina. Zaproponował mu wówczas zlecenie Mickiewiczowi, aby sporządził katalog systematyczny rękopisów słowiańskich. Minister wyraził gotowość powierzenia poecie tych obowiązków: „Proszę go do mnie przyprowadzić i omówimy z nim pańską propozycję” (101). Turgieniew przekazał tę prośbę „damie rosyjskiej”, która obiecała namówić Mickiewicza do złożenia wizyty Villemainowi.

Niestety, autor listu nie poinformował Swierbiejewej o finale swej misji. Oddajmy więc głos żonie poety Celinie:

Miejsce Adama bardzo dobre – pisała do siostry Heleny na początku listopada 1840 – pensji sześć tysięcy franków, pięć tysięcy za katedrę, a tysiąc za układanie Biblioteki słowiańskiej [...] ¹⁶.

Wiadomość tę potwierdził sam poeta w liście do Ignacego Domeyki z końca grudnia 1840: „Pensji mam 5000 jako profesor i 1000 za robienie katalogu w bibliotece” (D 15, 379).

Z zacytowanych listów wynika, że Mickiewiczowi zlecono pracę w Bibliotece jeszcze w 1840 roku. Tymczasem Turgieniew o swych zabiegach pisał do Swierbiejewej pod koniec lutego następnego roku. Ta sprzeczność chronologiczna ma swe źródło w fakcie, że katalogowanie rękopisów zlecił poecie jeszcze minister Victor Cousin, o czym jego następca Villemain widocznie nie pamiętał, skoro w grudniu 1840 „podpisał zarządzenie o wypłaceniu Mickiewiczowi części należnego za tę pracę wynagrodzenia”¹⁷.

Turgieniew spotykał się z poetą także poza audytorium Collège de France. W dzienniku pod datą 15 II 1842 napisał:

Spotkałem się z Mickiewiczem. Nie zna on strof Puszkina do niego skierowanych ani trzech ostatnich jego tomów. Obiecałem mu je dostarczyć. [113]

Turgieniew uczynił to na jednym z wykładów, kładąc na katedrze profesorskiej wiersze zatytułowane *Głos z tamtego świata*. Wprawdzie podano tu umowy tytuł (zapożyczony z twórczości Wasilija Żukowskiego), ale nie mamy w tym wypadku wątpliwości, iż chodzi o wiersz *Był tu wśród nas...*¹⁸

Ten utwór Puszkina, zachowany w nieukończonyj wersji brulionowej, poświęcony jest Mickiewiczowi. Poeta rosyjski ukazał go jako natchnionego

¹⁵ Turgieniew ma tu na myśli prawdopodobnie Anastazję Chlustin lub jej matkę Wierę (była ona matką chrzestną najstarszego syna poety, Władysława), z którymi utrzymywał wieloletnie kontakty towarzyskie w Paryżu.

¹⁶ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3 (1894), s. 4.

¹⁷ Makowiecka, *op. cit.*, s. 82. Zob. też I. Zilbersztejn, *A. I. Turgieniew – chodataj za Adama Mickiewicza*. „Izwestija Akademii Nauk SSSR. Otdielenije Literatury i Jazyka” t. 14 (1955), z. 6, s. 546.

¹⁸ Przekład J. Tuwima. – Informacja Turgieniewa o wręczeniu Mickiewiczowi wiersza *Był tu wśród nas...* odpowiada prawdzie. Tekst tego utworu znajduje się w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. Zob. A. Lewak, *Katalog rękopisów Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu*. Kraków 1931, s. 143.

wieszczka marzącego o przyszłej zgodzie między zwaśnionymi narodami. Jednakże w drugiej części wiersza zarzucił poecie polskiemu odstępowanie od szlachetnych ideałów i głoszenie nienawiści. Była to reakcja Puszkina na satyryczne wiersze *Ustępu* III części *Dziadów*, a zwłaszcza na wiersz *Do przyjaciół Moskali*, w którym Mickiewicz czyniąc aluzję do tzw. „przeciwpolskiej trylogii lirycznej” poety rosyjskiego, oskarżył go o sławienie „płatnym językiem” tryumfu caratu nad pokonaną Polską. Teraz jednak – na wykładach paryskich – Mickiewicz nie ustosunkował się do wręzonego mu przez Turgieniewa wiersza, dostrzegając w twórczości Puszkina opozycyjny i rewolucyjny charakter.

Wiele ciekawych informacji o wykładach Mickiewicza zawarł Turgieniew w korespondencji wysyłanej do Wiaziemskiego. Prawdopodobnie wyraził on chęć zdobycia stenogramu prelekcji paryskich, gdyż wiadomości na ten temat znalazły się w jednym z listów do Turgieniewa. Autor zauważył na wykładach kilka osób pilnie notujących słowa profesora¹⁹. Nie udało mu się jednak znaleźć w prasie francuskiej owych prelekcji. Natomiast dowiedział się o polskim piśmie „Dziennik Narodowy” oraz o „Dodatku do Dziennika Narodowego”, w którym systematycznie publikowano teksty wystąpień Mickiewicza w Collège de France.

Turgieniew zaprenumerował wszystkie numery „Dodatku” z lat 1841 – 1842, dzięki czemu dysponował pełnym obrazem wiedzy przekazanej słuchaczom paryskiej uczelni przez poetę. Problem polegał jednak na tym, że nie znał języka polskiego. Wiedział wszakże, iż Wiaziemski nie będzie miał kłopotów ze zrozumieniem tekstów, gdyż niegdyś (1818 – 1821) spędził 3 lata w Warszawie jako urzędnik w kancelarii Nikołaja Nowosilcowa – podówczas komisarza cesarskiego przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Do numerów „Dodatku” Turgieniew dołączył również konspekty wykładów swego nie ujawnionego z nazwiska przyjaciela oraz własne notatki z poleceniem rozpowszechnienia wykładów wśród moskiewskich przyjaciół. Na zakończenie listu wyraził się z uznaniem o prelegencie, podkreślając jego duży obiektywizm:

Mickiewicz jest już prawie że bezstronny: wyrok historyka-poety często straszniejszy jest dla Polaków niż dla Rosjan, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o przenikliwość tego czy innego kierownictwa rosyjskiej czy polskiej polityki. Osądźcie sami. [104]

W dalszej części listu następują streszczenia wykładów Mickiewicza na przemian po francusku i po rosyjsku. Profesor mówił o literaturach polskiej i rosyjskiej w epoce Oświecenia, zatrzymując się bliżej na charakterystyce sytuacji politycznej i kulturalnej za czasów Katarzyny II i Stanisława Augusta. W jednej z uwag rzucanych na marginesie referowanych wykładów Turgieniew zaznaczył:

Mickiewicz powołuje się na książkę profesora moskiewskiego Dawydowa, którą mu dostarczyłem za czyjś pośrednictwem, pragnąc go pogodzić i zaznajomić z naszą literaturą. [106]

¹⁹ Informacje o stenografowaniu wykładów Mickiewicza zamieszcza L. Płoszewski w *Uwagach o tekście* w: D 8, 363.

Autor listu ma tu na myśli dzieło profesora literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Moskiewskim Iwana Dawydowa *Wykłady o literaturze* (1837–1838).

Turgieniew był zainteresowany opublikowaniem wykładów Mickiewicza we własnym kraju, chociaż od początku zdawał sobie sprawę z trudności, jakie będzie stwarzać cenzura. Pisał o tym w liście do Piotra Pletniowa – poety i krytyka – 22 VII 1842:

Czy wszystko o Mickiewiczu otrzymaliście i co z tego wszystkiego zostało wydrukowane, jak przyjmowane są te wiadomości? [...] Wiem o bardzo wielu sprawach, ale wasza cenzura ostudza moje zapały i donoszę tylko o tym, o czym donosić nie warto. [111]

Od czerwca 1842 do września następnego roku Turgieniew przebywał w Rosji. Nie mógł zatem już przysyłać relacji o wykładach Mickiewicza. Niemniej jednak był o nich niezłe poinformowany dzięki bratu Nikołajowi, któremu władze rosyjskie odmówiły prawa powrotu do ojczyzny. Były dekabrysta niezbyt chętnie uczęszczał na prelekcje poety. W jednym z listów do Aleksandra wyznał: „Przestałem jeździć na wykłady Mickiewicza: są zbyt mało interesujące i zabierają wiele czasu”²⁰. Mimo tej deklaracji po pewnym czasie znowu znalazł się wśród słuchaczy Collège de France. Dzięki temu mógł przysyłać bratu do Rosji konspekty prelekcji.

Aleksandr Turgieniew dysponował także streszczeniami innych korespondentów, chociaż ze względu na perlustrację jego listów przez policję polityczną Mikołaja I nie wymieniał nazwisk. Tak np. 7 I 1843 pisał z Moskwy do Wiaziemskiego, iż otrzymał od „pewnej damy” rękopis wykładów paryskich Mickiewicza w języku francuskim. Zamierzał ogłosić je w postępowym miesięczniku „Sowriemiennik”. Zdawał sobie przy tym sprawę z czekających go trudności: „Mickiewicza całego nie przepuszczą, a przecież jego wykłady są bardzo interesujące”²¹.

Rozpoczęły się gorączkowe prace nad przygotowaniem tekstów do druku. Najpierw szukano dobrego tłumacza, potem kopisty, zastanawiano się nad selekcją materiału, do którego Turgieniew chciał włączyć listy brata o Mickiewiczu. Rozważano także możliwość ogłoszenia wykładów po francusku. W marcu 1843 Turgieniew otrzymał od „paryskiego słuchacza” rosyjskiego tłumaczenie wykładu o ruchu religijnym w Rosji za panowania Katarzyny II i Aleksandra I. Materiału przybywało coraz więcej, ale i trudności też się piętrzyły. Poziom rosyjskich przekładów nie satysfakcjonował Turgieniewa. Redaktorzy „Sowriemiennika” mieli kłopoty ze znalezieniem dobrego tłumacza. W dodatku kopista zachorował, co opóźniło redagowanie materiałów. A kiedy wreszcie wszystko było już przygotowane, nadszedł cios, oczekiwany zresztą przez inicjatorów planowanej publikacji: cenzura odrzuciła wszystkie teksty²².

²⁰ Lednicki, *op. cit.*, s. 350. W tym samym liście N. Turgieniew pisał o wykładzie, który opuścił. Mickiewicz mówił wówczas „o historii pokoleń słowiańskich i wyjaśnił, dlaczego uboższe warstwy społeczeństwa są o wiele lepsze od bogatszych”. Nikołaj skomentował to następująco: „Żałuję, że tego nie słyszałem, tym bardziej że jest to w zupełności zgodne z moimi poglądami”.

²¹ A. Mickiewicz, *Sobranije soczinenij w piati tomach*, t. 5, s. 681.

²² Główny Urząd Cenzury wydał w 1839 r. specjalny cyrkularz, w którym przypominał komitetowi cenzury o zakazie przedrukowywania utworów Mickiewicza ogłoszonych za zgodą cenzury (do 1829 r.) oraz zabraniał przywozu z zagranicy obcojęzycznych przekładów dzieł poety. Zob. L. Polanskaja, *Cenzurnyje diela ob izdanii proizwiedienij Mickiewicza w Rosii*. W zbiorze:

Niedługo później Turgieniew wyjechał do Paryża. Tym razem wszakże niezbyt gorliwie uczęszczał na wykłady Mickiewicza. Pogarszający się stan zdrowia zmuszał go do częstszego niż dawniej przebywania w domu, a nawet do leżenia w łóżku. Ale zaistniała też druga przyczyna. Ostatni kurs prelekcji poety był silnie przesiąknięty duchem towianizmu i mistycyzmu, co zniechęcało wielu Rosjan, w tym i Turgieniewa.

Widocznie prosił brata Nikołaja o zapoznanie go z bliższymi szczegółami na temat niepokojącego stanu ducha polskiego profesora, gdyż w liście do Wasilija Żukowskiego wysłanym z Paryża 4 IV 1844 powołuje się właśnie na opinie Nikołaja, pisząc nie bez ironii:

Brat był na ostatnim prorocztwie Mickiewicza. Mickiewicz zwracał się do słuchaczy, którzy wołali do niego: „*Oui, oui, nous mourons à la croix*” itd. On głosi Towiańskiego nie wymieniając jego imienia i nie określając dokładnie, na czym polega jego nauka. Po wykładzie brat wstąpił do kościoła Św. Magdaleny, znalazł tam Mickiewicza i jego zwolenników na modlitwie. Był jakby niezupełnie przy zdrowych zmysłach, ale zachowuje się ze szlachetną godnością, chce zrezygnować z wykładów i utrzymywać się z prywatnych lekcji. [112]

W dalszej części listu Turgieniew wspominał o pogłoskach na temat rozmowy Mickiewicza z ministrem spraw wewnętrznych, który „radził mu powrócić do przedmiotu zajmowanej przez niego katedry literatur słowiańskich”. Mickiewicz miał na to odpowiedzieć, iż gotów jest poświęcić się głoszonemu ideom. Nie wykazywał zatem żadnych skłonności do kompromisów, co jeszcze bardziej komplikowało sprawę. Turgieniew utrzymuje także, że były minister Garnerin domagał się dymisji profesora. Jednakże w zakończeniu listu do Żukowskiego wyraził nadzieję na dalsze słuchanie Mickiewicza w Collège de France.

Ale były to już ostatnie prelekcje. Ich zaangażowanie polityczne, krytyka Kościoła oraz propaganda napoleonizmu zmusiły władze do zawieszenia kursu. Ostatni list Turgieniewa do Wiaziemskiego, wysłany z Kissingen 6 VII 1844, zawierał następującą wzmiankę o Mickiewiczu:

Chciałbym opisać ci Mickiewicza, jaki jest teraz, zupełnie nie ten, za kogo go biorą: nie wróg Rosjan, nie Polak, lecz chrześcijanin apostołski z domieszką katolicyzmu, z którego trudno się wyzwolić²³.

Bracia Turgieniewowie nie byli jedynymi Rosjanami słuchającymi wykładów Mickiewicza. Znaczną część jego audytorium stanowili właśnie przybyłe z imperium Mikołaja I. Ich liczbę trudno ustalić nawet w przybliżeniu. Byli nadzwyczaj ostrożni w ujawnianiu swych kontaktów z działaczem emigracyjnym i zarazem wykładowcą slawistyki w Collège de France. W Paryżu bowiem

Adam Mickiewicz w ruskiej pieczęci 1825–1955. Otwietstwiennyj riedaktor M. Aleksiejew. Moskwa–Leningrad 1957, s. 469. Niektóre listy Turgieniewa o prelekcjach Mickiewicza wydano dopiero pod koniec w. XIX, np.: A. I. Turgieniew, *Iz parizskich pisem*. „Russkij archiw” 1896, nr 2, s. 190–205. — W XIX-wiecznej Rosji kilkakrotnie opublikowano bardzo mocno ocenzone fragmenty wykładów Mickiewicza dotyczące literatury rosyjskiej. Były to w kolejności chronologicznej: *Kurs Mickiewicza w Paryżu*. „Moskwitianin” 1841, z. 5, nr 10, s. 109–511. — A. Mickiewicz, *Lekcyi o sławianskiej literaturie. 4 kursa 1840–1841 g.* Izłożenije i pieriewod fragmentow P. Dubrowskiego. „Otieczestwiennyje zapiski” t. 121 (1858), nr 12, s. 647–668. — A. Mickiewicz, *Iz kursa sławianskiej literatury czitannogo w Collège de France*. Pieriewod francuzskogo P. Siemientkowskiego. W: Soczinienija. T. 3. Pietierburg 1883, s. 147–396.

²³ Cyt. za: Lednicki, *op. cit.*, s. 351.

działała od 1831 r. zagraniczna agentura III Oddziału (tj. tajnej policji rosyjskiej), która poprzez mistrzowskiego konfidenta Jakowa Tołstoja systematycznie przez wiele lat przysyłała raporty władzom carskim o polskiej emigracji i Rosjanach przebywających w Paryżu²⁴. Dlatego też nieprzypadkowo w korespondencji Turgieniewa niezmiernie rzadko pojawiają się nazwiska Rosjan. Przypomnijmy dla przykładu, że konspekty Mickiewiczowskich prelekcji nadesłał do Moskwy „pewien słuchacz”, a „mądra dama rosyjska” pomogła poecie uzyskać posadę bibliotekarza w Bibliotece Królewskiej.

Jeden z takich „pewnych Rosjan” wiosną 1842 uczęszczał na prelekcje Mickiewicza. Widocznie dopatrzył się w nich akcentów antyrosyjskich, gdyż przesłał na adres profesora pisemny protest. Ów anonimowy list nie pozostał bez odpowiedzi. Wykład 17 V rozpoczął poeta od ustosunkowania się do listu „pisanego przez jakiegoś Rosjanina”:

zastrzegam się [...] przeciwko pomawianiu mnie, jakoby moim zamiarem było podtrzymywać i podsycać rozdrażnienie Polaków przeciw Rosjanom. Nie wie on, że publicznie w dziennikach oskarżano mnie, i to wielokrotnie, o dążność wprost przeciwną; już to świadczyć by mogło przynajmniej o mojej bezstronności. Gdybym znał nazwisko autora listu, napisałbym doń bez zwłoki, aby odpowiedzieć jasno i dobitnie na wszystkie sprawy. [D 10, 305]

Poeta nigdy nie dowiedział się, że autorem listu był młody Rosjanin studiujący wówczas w Paryżu – Aleksandr Czumikow (1819–1902), absolwent Uniwersytetu Petersburskiego i zarazem przyszły pedagog. Jak wielu jego rodaków przebywających w stolicy Francji, pozostawał pod dużym wrażeniem profesora literatury słowiańskiej. Wspominał po 30 latach:

Namiętna, opracowana wymowa przyjaciela Puszkina oddziaływała czarująco na młodych podróżników, świeżo z ławy uniwersyteckiej przybyłych do Francji, tak dalece, że nie byli oni w stanie trzeźwo a krytycznie sądzić o odczytach²⁵.

Dalsze wszakże wspomnienia są skreślone w tonie zgoła nieprzyjaznym. Według relacji autora słuchacze rosyjscy byli oburzeni negatywnymi opiniami Mickiewicza o ich kraju oraz jego władcach. „Obrażona дума narodowa w nich zawrzała – postanowili zaprotestować” – czytamy. Jeden z Rosjan zredagował list do Mickiewicza, zwracając mu uwagę na „znęcanie się częste nad narodem, którego nie miał zapewne zręczności poznać gruntownie” (203–204). Równocześnie uświadomiono poecie doniosłość roli wykładowcy

²⁴ Zob. J. Tarle, *Doniesienija Jakowa Tołstogo iz Pariza w III Otdielenije*. „Literaturnoje nasledstwo” t. 31/32 (1937), s. 363–662. O działalności zagranicznej agentury III Oddziału pisał także J. Kucharzewski (*Lata przelomu. Romanow, Pugaczow czy Pestel*. Warszawa 1928, s. 449 i passim) oraz Śliwowska (*op. cit.*, s. 22–28).

²⁵ A. Czumikow, *O russofilstwie Mickiewicza*. „Russkij archiw” 1872, nr 10, s. 426. Mamy też polski przekład: Antoni J. [A. J. Rolle], *Polonica. Materiały do dziejów Polski w pismach rosyjskich (1700–1862)*. „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU” t. 13 (1881), s. 203. Na tej samej stronie czytamy: „Wyraźnie pamiętam tę pełną dramatyzmu chwilę, kiedy Mickiewicz wchodził do audytorium przepełnionego słuchaczami. Te jego siwizną przyprószone włosy, zarzucone i w nieładzie spadające na ramiona, ta postać znużona i cierpiąca, pośród polskiej emigracji i płci obojej, mężczyzn ubranych w ciemne, wytarte czamarki, kobiet strojnie i arystokratycznie wyglądających – wszystko to efektownie uosobiało dziwne losy narodu polskiego i nie mogło pozostać bez wpływu – na nas Rosjan z onej epoki, przyzwyczajonych widzieć niewinność w każdym nieszczęściu. Odczyty Mickiewicza bardzo oziębły nasze współczucie. Dodam tutaj, że często na nich spotykałem Aleksandra Turgieniewa, rzadziej zaś jego brata Mikołaja”.

literatury słowiańskiej. Jako Słowianin powinien umacniać „bratnie uczucia” między jedнопlemiennymi narodami.

Dalszy ciąg już znamy. Poeta potraktował na wykładzie owe stawiane mu zarzuty w sposób bardzo taktowny i życzliwy dla Rosjan. Czumikow musiał się czuć usatysfakcjonowany takim wyjaśnieniem, chociaż nie dał się do końca przekonać. W swoich wspomnieniach przytoczył fragmenty z prelekcji świadczące – jego zdaniem – o wrogości Mickiewicza wobec Rosjan. Był to wszakże odosobniony sąd, gdyż w listach Turgieniewów nie ma żadnej wzmianki o tym incydencie²⁶. Czumikow zaś po powrocie do Rosji zamierzał ogłosić fragmenty prelekcji w postępowym periodyku „Oteczestwiennye zapiski”, ale cenzura nie dała swojego *imprimatur*²⁷.

Po raz drugi Czumikow przyjechał do Paryża w r. 1851, a więc jeszcze za życia Mickiewicza. Nie wiemy jednak, czy kontaktowali się ze sobą. Rozporządzamy natomiast udokumentowanymi informacjami o związkach tegoż Rosjanina z wybitnym emigrantem Aleksandrem Hercenem²⁸, założycielem Wolnej Drukarni Rosyjskiej. Czumikow namawiał go do pozyskiwania Polaków w akcji kolportowania nielegalnych wydawnictw:

Zależy im przecież na odzyskaniu niepodległości. [...] Należy koniecznie zorganizować w całym kraju kolportaż pożytecznych książek. [...] Trzeba zainteresować Polaków, którzy znają sposoby przemytu²⁹.

Nieliczni emigranci rosyjscy rzeczywiście współpracowali z naszymi listopadowymi wychodźcami osiadłymi w Paryżu. Niektórzy Rosjanie, przebywający czasowo lub na stałe w stolicy Francji, znali Mickiewicza i przychodzili na jego prelekcje. Należał do nich Nikołaj Sazonow (1815–1862), przyszły współpracownik „Trybuny Ludów”. Był człowiekiem bardzo wykształconym i czytany, zwłaszcza w literaturze francuskiej (znał również język polski)³⁰.

²⁶ Na insynuacje Czumikowa zareagował inny Rosjanin – Nikołaj Berg (w przyszłości tłumacz *Pana Tadeusza*). W *Notatce z powodu poprzedniego artykułu* wykazał mylność sądów swego rodaka, powołując się na opinię „przyjaciela Moskala”, Siergieja Sobolewskiego, który dobrze znał polskiego poetę. Sam Berg konkludował (cyt. za: Antoni J., *op. cit.*, s. 207): „Dziesięć, dwadzieścia wierszów z prelekcji – to jeszcze nie Mickiewicz, z nich sądzić nie można, azali kochał on to lub owo, albo nie kochał”. W zakończeniu Berg pisał: „śmiemy przypomnieć p. Czum., że dzisiejsza prasa periodyczna daleko straszniejsze rzeczy mówi o przeszłości caratu i carstwa – i nikt jej za to nie potępia” (s. 204).

²⁷ O kłopotach z cenzurą napisze Czumikow pod koniec życia – *Moi cenzurnyje mytarstwa*. (*Wspominanija*). *Parizskije lekcyi Mickiewicza o sławianskoj literaturie*. „Russkaja starina” 1899, nr 9, s. 617–619. Tym razem Czumikow przedstawił zbiorowy protest z powodu rzekomej wrogości Mickiewicza wobec nich jako swoje indywidualne wystąpienie.

²⁸ I. Niefiedowa, *A. A. Czumikow – diejatiel diemokraczeskogo dżiżenija 50–60 godow*. W zbiorze: *Riewolucyonnaja situacyja w Rossii w 1859–1861 gg.* T. 4. Moskwa 1965, s. 399–403. Autorka pisze, że Czumikow uczęszczał na wykłady Mickiewicza razem ze znanym pisarzem Iwanem Turgieniewem. Jednakże żaden biograf Turgieniewa nie wspomina o jego pobycie w Paryżu podczas studiów w Berlinie (1838–1841).

²⁹ Cyt. za: W. i R. Śliwowsy, *Aleksander Hercen*. Warszawa 1973, s. 277.

³⁰ Pisał jego kolega uniwersytecki, a w przyszłości znany słowianofil, K. Aksakow (*Wspominanija studentstwa 1832–1835 godow*. W zbiorze: *Russkoje obszczestwo 30-ch godow XIX wieku. Ludi i idei. Miemuary sowriemiennikow*. Pod redakcją I. Fiedosowa. Moskwa 1989, s. 327): „Sazonowa uważano za najlepszego studenta [...]. Sazonow był rzeczywiście bardzo wykształconym człowiekiem, niezwykle czytany, głównie zresztą lubił pisarzy francuskich”.

Po ukończeniu studiów Sazonow wyjechał za granicę, a od 1839 r. mieszkał na stałe w Paryżu. Do Polaków odnosił się z wielkim szacunkiem³¹, a Mickiewicza będzie wielbił do końca życia. Nic więc dziwnego, że należał do stałych słuchaczy jego wykładów. Powiedział o nich do Hercena: „Rzecz dziwna! Uwielbiam Mickiewicza, a wychodzę zawsze chory z jego lekcji”³². Po wielu latach będzie wspominał o „tych nieco dziwacznych wykładach, którymi w owym czasie Mickiewicz poruszał do głębi młodzież francuską i cudzoziemską”³³.

Na prelekcjach polskiego profesora slawistyki bywał prawdopodobnie inny przyszły współpracownik jego „Trybuny Ludów” – Iwan Gołowin (1816–1890) – „emigrant z przypadku”³⁴, postać niezwykle kontrowersyjna. Hercen pisał o nim nie bez złośliwości:

Gołowin – to w jednej osobie oficer rosyjski, *frondeur* i *hâbleur* francuski, *swindler* angielski, junkier niemiecki tudzież nasz rodzimy Nozdriew, Chlestakow *in partibus infidelium*³⁵.

Od 1840 r. przebywał na stałe w Paryżu, mógł zatem uczęszczać na wykłady Mickiewicza.

Podobne przypuszczenie należy sformułować w stosunku do Nikołaja Ogariowa, najbliższego przyjaciela i współpracownika Hercena. W czasie kilkuletniego pobytu za granicą (1841–1846) zatrzymał się Ogariow w stolicy Francji, gdzie spędził zimę 1843/44³⁶. Mógł wówczas bywać na prelekcjach polskiego poety. Wskazuje na to list do Apollona Majkowa:

Mickiewicz klnie Zachód i wychwala duchową głębię Rosjan i w ogóle Słowian oraz zapytuje podróżników rosyjskich, po kiego diabła jeżdżą oni do Paryża.

– pisał Ogariow w 1843 roku. I dodawał:

Chociaż jestem prawdziwym Słowianinem, nie mogę dać się tak daleko porwać za Arystarchem współczesnych poetów i żywić szczery szacunek do szanującej prawo Francji, mędrkujących Niemiec i praktycznie mądrej Anglii. Zarazem żywię dziwne przekonanie, że świat słowiański zawiera w sobie załączek rozwoju tych wszystkich trzech elementów łącznie³⁷.

³¹ W liście do uczestnika powstania listopadowego, Krystyna Ostrowskiego, Sazonow pisał (cyt. za: M. Jakóbiec, *Kluczowe problemy stosunków literackich polsko-rosyjskich w latach 30–40-tych XIX wieku*. W zbiorze: *Z polskich studiów slawistycznych*. Warszawa 1958, s. 122): „Pamiętam, że w roku 1831 na sztandarach waszych wypisane było hasło: za waszą i naszą wolność, że w roku tym, ledwo wyrósłszy z dzieciństwa, pragnąłem nauczyć się mówić po polsku, aby znać język tego bohaterskiego narodu, którego energiczni synowie otwierali przed nami przyszłość, nawołując do rewolucji, tak samo niezbędnej dla niewolniczej Rosji, jak też dla poniewolonej Polski”.

³² Cyt. za: W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 4, s. 228.

³³ „Litieraturnoje nasledstwo” t. 41/42 (1941), s. 189. O współpracy Sazonowa z Mickiewiczowską „Trybuną Ludów” obszernie pisze Śliwowska (*op. cit.*, s. 218–230).

³⁴ Śliwowska, *op. cit.*, s. 144. O Gołowinie zob. m.in. M. Lemke, *Emigrant Iwan Gołowin (po niezdanym materiale)*. „Byłoje” 1907, nr 5, s. 24–52; nr 6, s. 261–285.

³⁵ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*. T. 5. Przełożył i przypisami opatrzył J. Wyszomirski. Warszawa 1954, s. 72. Nozdriew – typ warchoła i awanturnika z *Martwych dusz* Gogola; Chlestakow – samochwał i błagier z *Rewizora*.

³⁶ Zob. Śliwowska, *op. cit.*, s. 55. Ogariow bardzo cenił twórczość Mickiewicza. Przełożył na język rosyjski jego wiersz *Rozmowa*. Próbował również tłumaczyć *Do przyjaciół Moskali*.

³⁷ Cyt. za: B. Białokozowicz, *Z dziejów wzajemnych polsko-rosyjskich związków literackich w XIX wieku*. Warszawa 1971, s. 96.

Na początku lat czterdziestych przyjeżdżało do Paryża wielu utytułowanych Rosjan. Dzięki doskonałej znajomości języka francuskiego bardzo szybko asymilowali się z miejscową arystokracją, korzystając z uroków Paryża, o którym publicysta i krytyk Paweł Annienkow pisał, iż oddziaływał on magicznie na podróżników rosyjskich, pragnących za wszelką cenę „dopaść do tego miasta z namiętnością i fascynacją pielgrzyma, który porzucił nagi step, aby odnaleźć wreszcie zbawcze źródło”³⁸.

W owych czasach istniało w Paryżu wiele salonów prowadzonych przez rosyjskich arystokratów. Do najbardziej znanych należały salony: Julii Samojłowej, księżny Marii Lieven (siostry szefa żandarmów Aleksandra Benckendorffa), księżny Jekatieriny Bagration, księżny Marii Naryszkiń, Zofii Swieczkiń, hrabiny Anastazji de Circourt i innych³⁹. Teoretycznie można założyć, że damy te przynajmniej sporadycznie zjawiały się na wykładach Mickiewicza, które przecież były wielkim wydarzeniem kulturalnym. W praktyce mogło być różnie. Przeszkodę stanowiły konserwatywne poglądy polityczne „dyplomek w krynolinach” oraz ich gości. Słuchanie prelekcji nieprawomyślnego poety mogłoby zostać uznane przez władze w Petersburgu za solidaryzowanie się z ideami głoszonymi z katedry literatury słowiańskiej Collège de France. Urzędnicy ambasady rosyjskiej w Paryżu, z czujnym agentem Jakowem Tołstojem na czele, mieli obowiązek śledzenia kontaktów swych rodaków zamieszkałych w stolicy Francji. Mimo to ciekawość, a może swoiście pojmowany „obowiązek” wobec monarchy rosyjskiego przywiodły do audytorium Mickiewicza sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu Wiktora Bałabina (6 XII 1842), panią Diemidow (15 I 1841) oraz księżnę Jelenę Mieszczerską (30 IV 1844)⁴⁰. Bywał też „jenerał Tołstoj”, o którym Władysław Mickiewicz pisał, że „przysłuchując się – profesorowi głośno kilka razy potakiwał – »C'est bien, ce n'est pas mal«”⁴¹. Z dobrego źródła wiemy również, że jednym

³⁸ P. Annienkow, *Litieraturnyje wospominanija*. Moskwa 1960, s. 298. Na tej samej stronie autor pisze, że Rosjanie przedostawali się do Paryża „bardziej lub mniej tajnym, złodziejskim sposobem, gdyż w naszych paszportach zagranicznych oficjalnie zakazywano wymieniania Francji”. Dodajmy jeszcze, że Annienkow podczas pobytu w Paryżu (1842) uczęszczał na wykłady Mickiewicza, o czym informuje W. Dorofiejew, komentator cytowanych wspomnień (s. 611, przypis 173).

³⁹ S. Szenic (*Maria Kalergis*. Wyd. 2, uzupełnione. Warszawa 1965, s. 158) pisał o rosyjskich arystokratkach prowadzących salony w Paryżu: „Za wyraźną, choć cichą zgodą cara Mikołaja I damy te tworzyły sieć nieakredytowanych carskich agentek, co zresztą było publiczną tajemnicą. Utrzymywały stałą korespondencję z dygnitarzami na dworze w Petersburgu, do ich obowiązków należało opisywać i komentować co ciekawsze wydarzenia polityczne, w szczególności zaś przekazywać wiadomości zasłyszane od swych gości. Damy te nazywano »dyplomatkami w krynolinach«. Ich opinie czy sugestie brane były rzekomo pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu. Opowiadano, że car bardziej polegał na listach dyplomek w krynolinach niż na oficjalnych raportach swego paryskiego ambasadora”.

⁴⁰ Zob. Makowiecka, *op. cit.*, s. 618–619.

⁴¹ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3, s. 210. Nie wiadomo, którego Tołstoja miał autor na myśli. Możliwe, że chodzi o P. A. Tołstoja (nie znamy pełnych imion), do którego Mickiewicz pisał na początku 1845 roku: „Zajrzę do Pana jutro o godzinie 8 wieczorem, może zastanę Go w domu” (D 16, 19). W komentarzu do tego listu S. Pigoń podaje, iż jedna z gazet francuskich z 26 IV 1843 donosiła o przyjeździe do Paryża przeszło 40 bogatych rodzin rosyjskich, z których większość była na wykładach Mickiewicza.

ze słuchaczy był ksiązę Urusow (znowu nie znamy imienia), z którym poeta będzie się spotykał w Rzymie⁴².

Znacznie więcej wiadomości posiadamy o innym słuchaczu prelekcji paryskich – Pawle Muchanowie (1797–1871), znajomym Mickiewicza jeszcze z czasów moskiewskich. Po ukończeniu studiów wstąpił do wojska (uczestniczył w stłumieniu powstania listopadowego). Za zasługi wojenne został mianowany pułkownikiem i oficerem do specjalnych poruczeń przy feldmarszałku Iwanie Paskiewiczu. Później z powodu złego stanu zdrowia podał się do dymisji, poświęcając się studiom historycznym, a zwłaszcza dziejom stosunków polsko-rosyjskich.

Dalsza biografia Muchanowa nie rysuje się jasno. Wiemy na pewno, iż w maju 1841 przebywał w Paryżu i kontaktował się z Mickiewiczem. Z tego bowiem okresu pochodzi list poety:

Dzięki, drogi Panie Pawle, za Pańskie opowieści rosyjskie. Spodziewam się, że jedziesz do kąpiel tylko dla rozrywki. Czy wrócisz do Paryża? Zastałeś mię tutaj całkiem zanudzonym mą słowiańszczyzną i zagrzebanym w kursie. [D 15, 398]

Zacytowany fragment listu pozwala na kilka spostrzeżeń. Muchanow zatrzymał się na krótko w Paryżu, planując wyjazd do jakiegoś uzdrowiska. Jest wielce prawdopodobne, iż był obecny na majowej prelekcji poety, który go zaprosił do swego domu. Tam Muchanow wręczył profesorowi *Sbornik* – zbiór źródeł historycznych wydanych w Moskwie (1836). Jak ustalił Stanisław Pigoń w komentarzu do cytowanego listu, książka Muchanowa o takim tytule zachowała się w księgozbiornie Mickiewicza, który wykorzystał ją w V wykładzie kursu drugiego.

Zachował się jeszcze jeden list poety do „drogiego Pana Pawła”, napisany tuż przed wyjazdem:

Tysiączne dzięki za wszystkie trudy, jakie sobie zadałeś, drogi Panie Pawle. Jutro rano twój bilet zostanie oddany. Może ja sam zdobędę się na odwagę, aby pójść do p. Turgieniewa. W każdym razie zajdę do Pana przed Pańskim wyjazdem.

Szczerze oddany. [D 15, 399]⁴³

Wprawdzie list jest nieco zagadkowy, ale serdeczny. Widocznie Mickiewicz nic nie wiedział o niechlubnej przeszłości byłego uczestnika szturm na Warszawę w 1831 r. i traktował go jak przyjaciela, z którym niegdyś był w salonach moskiewskich⁴⁴. W przyszłości Muchanow powróci do służby państwowej i jako kurator warszawskiego okręgu szkolnego będzie rozwi-

⁴² M. Budzyński (*Wspomnienia z mojego życia*. T. 2. Poznań 1880, s. 154) pisał, iż ksiązę Urusow opowiadał mu w Rzymie (1848), że „słuchał nieraz wykładu z literatury słowiańskiej w kolegium francuskim”, a o Mickiewiczzu wyraził się, że zna i wielbi jego geniusz. W pisany z Rzymu (29 III 1848) liście Z. Krasieńskiego (*Listy do Delfiny Potockiej*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski. T. 3. Warszawa 1975, s. 806) czytamy o Mickiewiczzu: „Moskalów pełno u niego bywa, czekają nań w przedpokoju Tołstoje i Urusowy”.

⁴³ Nie wiadomo, w jakim celu Mickiewicz wybierał się z wizytą i którego Turgieniewa miał na myśli. Obydwaj bracia – Aleksandr i Nikołaj – mieszkali wówczas w Paryżu.

⁴⁴ Zob. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 1, s. 248: „wprowadził [Mickiewicz i Malewskiego], młody wówczas oficer, to generał Paweł Muchanow [...]. Działo się to w domu Paszkowa, jednym z salonów najświetniejszych w Moskwie w owym czasie”.

jał działalność antypolską i rusyfikacyjną, budząc niezadowolenie nawet wśród Rosjan⁴⁵.

Powróćmy wszakże do prelekcji Mickiewicza. Collège de France odwiedzali przyjeżdżający czasowo do Paryża poddani Mikołaja I⁴⁶. Wielu z nich uważało wykłady największego poety słowiańskiego za duże wydarzenie kulturalne, swoistą atrakcję metropolii francuskiej. Tak tłumaczyła swoją obecność na prelekcjach profesora polskiego Aleksandra Smirnowa-Rosset (1809–1882), niezwykle wykształcona arystokratka, dama dworu Mikołaja I i właścicielka salonu literackiego skupiającego największych pisarzy i artystów rosyjskich lat trzydziestych. Dużo podróżowała po krajach Europy Zachodniej, a wiosną 1844 znalazła się w Paryżu. W liście do Mikołaja Gogola pisała 6 V, że miasto to ją nudzi. Wyjątek uczyniła dla cerkwi, wykładów Mickiewicza i koncertów Liszta⁴⁷.

Wśród entuzjastów poety-profesora znalazł się także inny Rosjanin – Fiodor Cziżow (1811–1877), matematyk i historyk sztuki nazywany „misjonarzem słowianofilstwa”⁴⁸. Niezwykle ciekawa jest jego biografia⁴⁹. Po ukończeniu Uniwersytetu Petersburskiego poświęcił się pracy naukowo-dydaktycznej. Zdążył ogłosić cenną rozprawę o maszynach parowych, po czym nieoczekiwanie dla wszystkich porzucił uczelnię i udał się za granicę. Zwiedził wiele krajów słowiańskich, był również przez pewien czas w Rzymie. Potem przyszła kolej na Paryż, którym tak zachwycali się ideowi antagoniści Cziżowa z kręgu okcydentalistów.

Na stolicę Francji patrzył wszakże oczami zdeklarowanego słowianofila, nie dostrzegając w tej metropolii niczego niezwykłego. Jedyne wyjątki uczynił dla Mickiewicza i jego wykładów. Odnosi się wrażenie, że głównym celem przyjazdu do Paryża było pragnienie poznania wieszczki Adama. Cziżow bowiem o niczym innym nie pisze w listach do przyjaciół i w pamiętniku – tylko o profesorze literatury słowiańskiej.

⁴⁵ L. Pantielejew (*Wspomnienia*. Przełożyła Z. Korczak-Zawadzka. Przypisami opatrzył W. Zawadzki. Wstępem poprzedziła W. Śliwowska. Warszawa 1964, s. 63–64) wyraził się o Muchanowie, iż stanowi „żywe wcielenie systemu z czasów Paskiewicza”, jest „najbardziej niepopularną osobą z całego personelu administracyjnego” i w rzeczywistości „on rządzi wszystkim, a nie zgrzybiały Gorczakow”.

⁴⁶ Spośród nich warto wymienić dwóch braci Majkowów: poetę Apollona i krytyka literackiego Waleriana, którzy zimę 1843/44 spędzili w Paryżu, uczęszczając na prelekcje Mickiewicza. W przyszłości Apollon zainteresuje się twórczością Mickiewicza i przełoży na język rosyjski w 1869 r. trzy sonety krymskie: *Stepy akemańskie*, *Bajdary*, *Atusztę w dzień*. Zob. W. Kowalczyk, *Twórczość Apollona Majkowa i jej konteksty kulturowe*. Lublin 1991, s. 28, 85.

⁴⁷ W. Sz., *A. O. Smirnowa i N. W. Gogol. Piśma k Gogolu Smirnowej. 1844–1851*. „Russkaja starina” t. 58 (1888), ks. 6, s. 603. Nieco wcześniej pamiętnikarka napisała pod datą 29 III 1844: „Mówią, że Mickiewicz bliski jest oblędu i nie skończył kursu wykładów. Dowiedziałam się o tym od Polaków. Towiańskiego wydalają z Paryża” (s. 601).

⁴⁸ Tak nie bez ironii nazwał Cziżowa okcydentalista Wasilij Botkin. Zob. N. Barsukow, *Żyżń i trudy M. P. Pogodina*. Ks. 9. Pietierburg 1895, s. 232. Krytyk literacki, publicysta i tłumacz Botkin jesienią 1844 przebywał w Paryżu; słuchał wykładów o literaturze słowiańskiej, które prowadził następca Mickiewicza (od 1 XII 1845) – Cyprien Robert.

⁴⁹ O Cziżowie pisali m.in.: A. Libierman: *Kratkij biograficzeskij oczerk żyzni Fiodora Wasiljewicza Cziżowa*. Moskwa 1905; *Pamiati Fiodora Wasiljewicza Cziżowa*. Moskwa 1905. — Śliwowska, *op. cit.*, s. 51–55. — A. Nikitienko, *Dniewnik w triochoi tomach*. T. 1. Leningrad 1955, s. 177, 189, 208, 305–306.

Z dziennika dowiadujemy się, iż Cziżow przyjechał do Paryża 23 V 1844⁵⁰, a więc przed decyzją władz francuskich o zawieszeniu wykładów Mickiewicza. Rosjanin-słowianofil zdążył usłyszeć profesora-poetę na jego ostatniej prelekcji wygłoszonej 28 V.

Była ona poświęcona trzem kwestiom: słowiańskiej, polskiej i napoleońskiej. Swoje wrażenia zawarł Cziżow w pamiętniku i w korespondencji do przyjaciół. Pewne wątki i sformułowania zawarte w listach powtarza pamiętnik, ale są w nim też nowe uwagi, uzupełniające portret profesora slawistyki. Cziżow odnosił się do niego z dużym szacunkiem, ale nie bezkrytycznie. Obserwacje zanotował w tym samym dniu, niemal natychmiast po wykładzie:

Godzina trzecia. W tej chwili przyszedłem z wykładu Mickiewicza. Bardzo mnie boli głowa. Silny, nerwowy ból i nie można się temu dziwić. Cóż to takiego? Nie mogę sobie zdać sprawy; jakieś poplątanie mistycznych pojęć, i objaśnienie kuszenia Chrystusa, i porównanie Chrystusa z Napoleonem, i próba objaśnienia niewiary, która poprzedziła obecne czasy, potem mówił o jakimś odkupicielu naszych czasów, że go widział hrabia de Maîstre, że on sam, Mickiewicz, widział go, że jest to istota o trzech głowach, która stoi na tronach, a sama nie ma tronu, że jest to naród narodów. Następnie jakoś nieoczekiwanie zaczął mówić o tym, że nawet pokaże tego wielkiego człowieka, który poruszy świat z posad, i nagle rozwija zwitek z litografowanymi portretami Napoleona w jakiejś opończy i z mapą Europy w ręku. Cierpienia Napoleona — mówił — nie będą dopóty okupione, dopóki nie zostanie przeobrażona mapa Europy. Na zakończenie przeczytał jakiś rozdział nowego objawienia, ale ja jeszcze nie byłem w stanie śledzić biegu jego myśli.

Wygląda on jak człowiek w ekstazie, ale jest to chorobliwa ekstaza, widać dużo fizycznego cierpienia, schorwane oczy, wydłużona twarz, długie włosy przyprószone siwizną. Mówi niedobrze, bardzo nierówno, ale porywa tym, że jego słowa płyną z duszy pełnej ekstazy. [77—78]

Przytoczony fragment dziennika wskazuje, że Cziżow był zaskoczony treścią i formą wykładu. Sądził widocznie, że prelekcje zgodnie z nazwą będą dotyczyć piśmiennictwa narodów słowiańskich. Nie wiedział jeszcze, że polski profesor Collège de France traktował swoje wykłady jako posłannictwo, walkę słowem o lepszy świat. Dlatego wiadomości o historii i kulturze Słowian mieszały się z refleksjami historyzoficznymi o przeszłości i przyszłości Europy, a zwłaszcza Francji i ludów słowiańskich. Ostatni zaś wykład zupełnie pomijał kwestie literackie, których zapewne Cziżow oczekiwał.

Romantyczny mistycyzm, odzwierciedlony w wykładzie, był najzupełniej obcy „misjonarzowi słowianofilstwa”. Dał temu wyraz w liście do zaprzyjawnionego malarza rosyjskiego Aleksandra Iwanowa, zamieszkałego od wielu lat w Rzymie. List nosi datę 31 V 1844, a więc powstał pod świeżym wrażeniem ostatniego wykładu:

⁵⁰ W ciągu 40 lat Cziżow prowadził obszerny dziennik-pamiętnik, przekazany po jego śmierci Muzeum Rumiancewa w Moskwie (obecnie w zbiorach Biblioteki im. Lenina). Zgodnie z testamentem Cziżowa archiwum wolno było udostępnić badaczom w 40 lat po śmierci autora, a więc dopiero w 1917 roku. Jednakże do tej pory nie ogłoszono całości (ponad 35 000 stronic!), ograniczono się tylko do fragmentów. Na szczęście materiały dotyczące spotkań Mickiewicza z Cziżowem przedrukowano u nas dwukrotnie. Po raz pierwszy w przekładzie na język polski i w opracowaniu S. Pigonia („Twórczość” 1947, nr 3, s. 13—14), a po raz drugi — w książce S. Fiszmiana *Mickiewicz w Rosji. Z archiwów, muzeów, bibliotek Moskwy i Leningradu* (Warszawa 1949, s. 77 i passim). W niniejszym artykule korzystamy z tej książki, zaznaczając w nawiasach stronicie.

Byłem na wykładzie Mickiewicza. Cóż to takiego? Mistyk do najwyższych granic przepojony ekstazą, ale ekstazą chorobliwą; nie wiem, czy to pod wpływem jego chorobliwej ekstazy, czy też z powodu trudności zrozumienia jego mistycznych pojęć, po wykładzie odczułem silny ból głowy⁵¹.

Mimo tych ambiwalentnych wrażeń, a może właśnie dlatego, Cziżow zapragnął poznać osobiście Mickiewicza, aby wyjaśnić dręczące go wątpliwości. W trzy tygodnie po zawieszeniu wykładów przez rząd Ludwika Filipa I udał się do domu poety na pierwszą rozmowę.

W dzienniku pod datą 22 VI Cziżow dość dokładnie zapisał przebieg wizyty. Zarekomendował się jako słowianofil i od razu znalazł wspólny język z poetą. Dialog dotyczył jedności duchowej narodów słowiańskich. Cziżow podzielił się wrażeniami z podróży po krajach słowiańskich. Zaakcentował przy tym siłę moralną Słowian, której brak – jego zdaniem – mieszkańcom Europy Zachodniej.

Mickiewicz podzielał pogląd swego interlokutora na temat Słowian: „Ileż sił, ile młodzieńczości, które zanikły na Zachodzie” (81). Cziżow zaś wyraził zadowolenie, że Słowianie zdołali się oprzeć zgubnym wpływom Zachodu, które przeschecił do Rosji Piotr I. W ten sposób pojawił się temat cara-reformatora, wywołujący właśnie w latach czterdziestych zaciekle spory ideowe w Rosji. Słowianofile uważali go niemal za zdrajcę własnego narodu, gdyż siłą wprowadził europeizację do wszystkich dziedzin życia (paradoksalnie – za to samo okcydentaliści bardzo go cenili).

Charakterystyczna była reakcja Mickiewicza. Poeta uznał, że „to była wola Opatrzności”, po czym dodał: „nie należy odrzucać światła nauki”. Uznał zatem z punktu widzenia wyższych celów cywilizacyjnych reformy Piotra I za pozytywne, usankcjonowane jakoby przez siły niebieskie. Miał więc rację Cziżow, gdy w cytowanym tu już liście do Jazykowa nazwał poetę „Słowianinem zachodnim”.

Widocznie dyskusje o Słowiańszczyźnie zainteresowały obydwu rozmówców, albowiem wyrazili chęć kontynuowania spotkań. Ostatnie zdanie, zanotowane 22 VI, było optymistyczne: „Rozstaliśmy się z nim bardzo serdecznie, uściskawszy sobie nawzajem dłonie”.

Po upływie trzech dni Cziżow znowu złożył wizytę poecie. Tym razem dyskusji o Słowianach i Zachodzie, stanowiącej swoistą kontynuację zamkniętych już prelekcji w Collège de France, przysłuchiwał się nie znany Rosjaninowi człowiek. Mickiewicz celowo nie wymienił jego nazwiska, zachowując zawsze wielką ostrożność w odniesieniu do ludzi odwiedzających jego mieszkanie. Cziżow powziął mylne przypuszczenie, iż ma do czynienia z Towiańskim (nie mógł to być wszakże Mistrz Andrzej, który wówczas przebywał w Szwajcarii i nie miał prawa przyjazdu do Francji).

⁵¹ „Russkij archiw” 1884, nr 2, s. 399. W liście wysłanym do Jazykowa 29 VI 1844 Cziżow pisał o poecie (cyt. z: *N. M. Jazykow i F. W. Cziżow. Pierepiska 1843–1855 godow. „Litieraturnoje nasledstwo”* t. 19/21 <1935>, s. 125): „Mickiewicz płonie ogniem słowianofilstwa. Mimo swego sceptycyzmu, z którym pojawia się na katedrze pod wpływem okoliczności, w prywatnych rozmowach ujawnia się jako słowianofil z krwi i kości, ale jednak Słowianin zachodni [...]. Byłem obecny tylko na ostatnim wykładzie. Mickiewicz wydawał mi się nadzwyczaj dziwny, a wykład zakończył rozdaniem Napoleona w apoteozie”.

Owym nieznanym okazał się lekarz wileński Ferdynand Gutt⁵², szwagier samego Towiańskiego. Można się domyślać, iż brat Adam celowo zaaranżował to spotkanie, aby łatwiej oddziaływać na Cziżowa w duchu towianizmu. Gutt w trakcie rozmowy o sprawach słowiańskich wysunął oryginalną tezę, iż Słowianie – w odróżnieniu od innych narodów – posiadają specjalny organ ułatwiający im rozumienie boskości. Cała dalsza dyskusja ogniskowała się właśnie wokół tej kwestii. Gutt dowodził, że Słowianie mieli ów organ przytłumiony przez panujące rządy („żaden bowiem naród nie ma słowiańskiego rządu”).

Mickiewicz aprobował taki pogląd, wskutek czego Cziżow znalazł się w „dziwnym położeniu”. Dlatego tym chętniej nawiązał do innego wątku poety, który zwierzył się, że trudno mu było z katedry paryskiej dowodzić, iż „Słowianie są pierwszym narodem w obecnej epoce”. Teza taka przewijała się na ostatnim wykładzie, na co teraz zwrócił uwagę Cziżow. Równocześnie wyraził zaniepokojenie jego dziwnym stanem psychicznym, co wzruszyło Mickiewicza. „Tak, patrz, on dzielił ze mną moje cierpienia” – powiedział do Gutta. Autor dziennika zapisał po tych słowach: „Ja rzeczywiście dzieliłem z nim jego cierpienia...” (85).

Lata „gorączki towiańskiej” były istotnie bodaj najtrudniejszym okresem w życiu Mickiewicza (choroba umysłowa żony, trudna sytuacja materialna). Nie po raz pierwszy i ostatni Cziżow podkreślał w swym dzienniku negatywne zmiany zachodzące w wyglądzie poety i w jego stanie psychicznym. Pisał o nich także w liście do wspomnianego już malarza Iwanowa, wyrażając zarazem radość z możliwości obcowania z tak niezwykłym człowiekiem:

Bardzo się cieszę, że tu przyjechałem. Wystarczyłoby mi już samo spotkanie z Mickiewiczem. Zbliżyliśmy się jak starzy przyjaciele. Czystość moralna tego człowieka, rozum nawykły do stałej obserwacji, dusza, która przeszła przez ogień długotrwałych cierpień, a wszystko w pełnych poezji obrazach, jakimi samo niebo oblokło każde jego słowo – wier mi Pan, że upajam się rozkoszą rozmowy z nim, rozmowy chrześcijańskiej w najbardziej wysokim tego słowa znaczeniu. Jego przekonania różnią się od moich – ja mu to powiedziałem, a mimo to zbliżyliśmy się bardzo. Wszyscy przychodzący do niego Polacy witają mnie jak brata i to jest też bardzo przyjemne⁵³.

Równie interesujący jest list do Jazykowa przebywającego w Rzymie. Cziżow pisze tu o rozmowie z Mickiewiczem na temat posiadanego jakoby przez Słowian organu ułatwiającego im zrozumienie boskości. Podaje przy tym szczegóły pominięte w dzienniku. Okazuje się, że między dyskutantami doszło do ostrej wymiany zdań. Profesor Collège de France dowodził, że ów organ może zadziałać tylko przy pomocy Francuzów. I w tym momencie Cziżow nie wytrzymał. Zagrała w nim krew fanatycznego słowianofila, wroga „zgnitego Zachodu”:

Skoczyłem z miejsca – tak nie mówi Słowianin, tu się czuje wpływ zachodniej krwi, tak może myśleć Polak, nie zaś Słowianin... Mówiłem i mówiłem z dużym zaciętrzewieniem, i to do takiego stopnia, że uderzyłem pięścią w stół, a do oczu napłynęły mi łzy: nie, martwy i zgnity Zachód nie będzie prowadził żywych sił Wschodu na świętą sprawę ludzkości. Byłem

⁵² Makowiecka, *op. cit.*, s. 39. Autorka pisze dalej: „Widząc w Czyżowie materiał na adepta towianizmu, Mickiewicz użył pomocy Gutta przy zapoznawaniu gościa z ideami »sprawy Bożej«”.

⁵³ „Russkij archiw” 1884, nr 2, s. 401.

do tego stopnia wyprowadzony z równowagi, że chciałem kontynuować, ale Mickiewicz prosił w imię przyjaźni i naszej wspólnoty o poniechanie tego tematu. Ale ja z niego nie zrezygnuję⁵⁴.

Mimo tego dysonansu znajomość rozwijała się pomyślnie. W dyskusjach Cziżow starał się zachować wstrzemięźliwość i nie dał się ponieść temperamentowi polemicznemu. Nie zamierzał wszakże przyznawać racji Mickiewiczowi, konstatując: „Istota jego przekonania nie może być istotą moich przekonań” (86). W dalszej części pamiętnika Cziżow zaakcentował rozbieżności między nimi. Wierze poety na pomoc francuską w dziele odrodzenia Słowiańszczyzny przeciwstawił ewolucyjną drogę rozwoju ludów słowiańskich, bez rewolucyjnych wstrząsów.

Taka zaś koncepcja była dla Mickiewicza niewystarczająca. W argumentacji swego stanowiska twórca *Pana Tadeusza* posłużył się analogią historyczną odnoszącą się do powstania listopadowego. Cziżow zanotował po spotkaniu 30 VI:

Mickiewicz mówi — że moja droga — to jest droga powolnego rozwoju narodowości — jest przepiękna, ale tylko wtedy, kiedy ta narodowość zostanie wydzwignięta; to samo zupełnie — mówi — było u nas w czasie polskiej rewolucji: chciano bić monetę, zaprowadzić wychowanie w duchu narodowym itd. Ja mówiłem: to wszystko bardzo dobrze, tylko na potem, w tej chwili trzeba pobić Dybicza, kiedy będziecie zwycięzcami, wtedy to wszystko będzie wspaniałe. [86–87]⁵⁵

Pod tą samą datą 30 VI Cziżow wspominał o wysłaniu listu do Mickiewicza⁵⁶. W odpowiedzi poeta pisał m.in.:

Moje stosunki z Panem oparte są na uczuciu nowym, albowiem wznosi się ono ponad konwenanse, namiętności i interesy dnia dzisiejszego. [D 15, 635]

Po tym liście Cziżow znowu odwiedził Mickiewicza. Na pytanie, „jak się rozwija jego działalność, Mickiewicz odpowiedział — wspaniale”, i dodał: „Niech się Pan zwróci do Boga i Pan (także) wybierze” (90).

Ostatni zapis o Mickiewiczu pochodzi z 14 VII 1844:

Nie mogę nie wspomnieć słów Mickiewicza. [...] Mówiliśmy o przyszłości naszego narodu; powiedziałem, że głęboko wierzę, że zajdą u nas zmiany i nastąpi nowy ład bez przelewu krwi. Mickiewicz zamyślił się i odparł: tak, słusznie, nie należy się wzorować na dawnych przykładach przelewu krwi; przyroda nigdy się nie powtarza... [91]

⁵⁴ N. M. Jazykow i F. W. Cziżow, s. 125–126. Nieco wcześniej Cziżow pisał o Mickiewiczu: „Uważa on, że Słowianie posiadają specjalny organ rozumienia Boga, doskonalszy niż u innych narodów; ten sąd jest tak bliski moim poglądom, że prawie się z nim zgodziłem. [...] Mówiłem, że Słowianie mają do spełnienia misję wniesienia nowego ducha do ludzkości albo pełnej harmonii zdolności umysłowych...”

⁵⁵ O wizycie Cziżowa u Mickiewicza 30 VI dowiadujemy się jeszcze z innego źródła — wspomnień M. Kamińskiego (cyt. z: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. Wyd. Sejmowe. T. 15: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*. Zebrał i opracował S. Pigoń. Przedmowę napisał W. Mickiewicz. Warszawa 1938, s. 198): „Był u Adama Rosjanin, którego on znalazł bardzo dobrze i mówił, że ten całą Sprawę w sobie nosi. Nie mógł długo pogodzić się z Francją; na to (mówi Mickiewicz) ja mu powiedziałem: — wiesz, że ja Polak jestem; ile pracy i walki odbyć w duchu musiałem, by nienawiść i zemstę do Moskali wyrobić na miłość i braterstwo; inaczej bym Sprawie służyć nie mógł!”

⁵⁶ List Cziżowa do Mickiewicza nie zachował się.

Nie znamy dokładnej daty wyjazdu Cziżowa ze stolicy Francji. Wiemy jednak na pewno, że na początku września przebywał w Wenecji, skąd wysłał list do przyjaciela w Petersburgu, Aleksandra Nikitienki. Znalazła się tu wzmianka o Mickiewiczu, jakkolwiek autor przez ostrożność nie wymienił jego nazwiska. Ograniczył się tylko do informacji, że w Paryżu „po bratersku ścisnął rękę profesorowi w Collège de France”⁵⁷.

Jak więc widzimy, liczba rosyjskich słuchaczy paryskich wykładów Mickiewicza jest znaczna, chociaż z pewnością jeszcze do końca nie ustalona. Zamknijmy ją odnotowaniem wypowiedzi nie zidentyfikowanego słuchacza, który z dalekiej Rosji pisał z patosem do Cziżowa w liście z 14 IX 1844:

Na prelekcjach Mickiewicza dusza jego łśni wszystkimi blaskami Wschodu i Zachodu. Dla mnie bez Mickiewicza Paryż nie byłby orzeźwiająjącym Paryżem. Widziałem w tym mężu obietnice przyszłego życia, powiew wiosenny drzewa w rozkwicie. O! gdyby mi było raz jeszcze dane być w Paryżu, aby z oczu i z ust jego napawać się jego duszą! Idź do Mickiewicza, powiedz mu, że go błagam o kawał papieru, którego ręka dotknęła⁵⁸.

Istnieli jeszcze Rosjanie, którzy w latach 1840–1844 przebywali na Zachodzie, ale z różnych względów nie znaleźli się wówczas w Paryżu i nie mogli słuchać prelekcji Mickiewicza. Mieli jednak możliwość zapoznania się z wykładami poety ogłaszanych w językach francuskim i niemieckim. Wrażenia wyniesione z tej lektury zapisywali w swych dziennikach czy utworach literackich. Albowiem ta właśnie kategoria „zaocznych” słuchaczy składała się przeważnie z pisarzy.

Należał do nich jeden z najlepszych poetów XIX-wiecznej Rosji Fiodor Tiutczew (1803–1873), nie uważający się zresztą za profesjonalnego twórcę. Przez wiele lat przebywał na Zachodzie w charakterze urzędnika zatrudnionego w resorcie spraw zagranicznych. Kariery dyplomatycznej jednak nie zrobił, a w 1839 r. został nawet zdymisjonowany za samowolny wyjazd do Szwajcarii. Później przeniósł się do Monachium i tutaj właśnie przeżył wstrząs intelektualny.

We wrześniu 1842 zapoznał się z fragmentami paryskich prelekcji Mickiewicza o literaturze słowiańskiej. Nie wiemy i już zapewne nigdy się nie dowiemy, jaką drogą dotarły owe urywki do Tiutczewa i czego dotyczyły. Faktem jest jednak, iż były dyplomata natychmiast zareagował i, jak przystało na poetę, swoje impresje z lektury Mickiewiczowskich tekstów zawarł w specjalnie na tę okazję stworzonym wierszu o charakterystycznym tytule

⁵⁷ *Iz archiwa A. W. Nikitienko*. „Russkaja starina” 1904, nr 9, s. 680. W następnym roku Cziżow przyjechał do Moskwy, gdzie zbliżył się do słowianofilów. Niedługo później wyruszył w drugą podróż, po krajach południowosłowiańskich. Na wybrzeżu dalmatyńskim pomagał, zresztą zupełnie przypadkowo, wylądować broń dla Czarnogórców. Posłużyło to władzom rosyjskim za pretekst do aresztowania Cziżowa podczas powrotu do ojczyzny. W śledztwie wyszły na jaw jego kontakty z Mickiewiczem (ten fragment zeznań ogłoszono w „Przeglądzie Polskim” 1884, z. 8, s. 351–355). Cziżowa skazano na przymusowy pobyt w guberni kijowskiej, zabroniono mu wyjazdów za granicę oraz wydawania periodyku słowianofilskiego. Później stał się operatywnym finansistą, założycielem spółek akcyjnych, banków kupieckich i towarzystw kredytowych.

⁵⁸ List ogłosił W. Mickiewicz (*Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3, s. 335) z komentarzem: „W papierach Mickiewicza przechował się list pisany 14-go września 1844 r. Przy porządkowaniu i przezieraniu papierów poety po jego śmierci ktoś, z obawy zapewne narażenia piszącego w razie niedyskrecji, przemazał jego nazwisko i miejsce, z którego pisał, ale można jeszcze odczytać, że ten list adresowany był do Cziżowa w Paryżu”.

Od Rosjanina po przeczytaniu fragmentów z wykładów p. Mickiewicza. Podpisał go kryptonimem F. Tczw i wysłał pod adresem: „*A Monsieur de Mickiewicz Professeur à la Sorbonne etc. Paris*”. Ktoś przekreślił na kopercie mylny adres „à la Sorbonne” i dopisał „*au Collège de France*” oraz miejsce zamieszkania – „*rue d'Amsterdam 1*”⁵⁹. Wiersz dotarł zatem do właściwego odbiorcy, ale pozostał bez odpowiedzi. Tiutczew nie podał swego pełnego nazwiska i adresu. Konspiracja musiała być zachowana. Był przecież zdymisjonowanym dyplomatą i chciał powrócić do pracy państwowej, co mu się udało w 3 lata później. Teraz jednak wołał zachować ostrożność.

Wymieniony utwór odnalazła w zbiorach Muzeum Mickiewicza w Paryżu Ksenia Kostenicz, która wszakże nie podała pełnego tekstu oryginału rosyjskiego, lecz tylko 3 strofy we własnym tłumaczeniu prozatorskim. Wiersz do tej pory nie był umieszczany w rosyjskich edycjach poezji Tiutczewa. Dopiero ostatnio Jan Orłowski ogłosił *in extenso* tekst poety⁶⁰. Miejmy nadzieję, że nasi tłumacze włączą go do kolejnego polskiego wyboru wierszy Tiutczewa. Zanim to nastąpi, podajemy dosłowny przekład:

OD ROSJANINA PO PRZECZYTANIU FRAGMENTÓW Z WYKŁADÓW P. MICKIEWICZA

Królu niebieski, błogosław
Twoje szlachetne dzieło –
Mężu bezspornego powołania,
Mężu pojednawczej miłości...

Nie na próżno stare szaty
Energicznie zdjąłeś ze swych ramion.
Bóg zwyciężył – przejrzały oczy,
Byłeś poetą – zostałeś prorokiem.

Przeczuwamy nadejście Światła –
I twoje natchnione Słowo,
Niczym zwiastun Nowego Testamentu,
Obiegło cały świat słowiański...

Przeczuwamy Światło – już bliski jest czas –
Ostatnia twierdza jest zburzona –
Powstań, skłócone plemię, –
Złącz się w jeden Naród –

Powstań – nie Polsko, nie Rosjo –
Powstań, Rodzino Słowiańska! –
I otrząsnąwszy się ze snu,
Po raz pierwszy powiedz: oto jestem!

Ty posiadałeś ponadnaturalny dar
Poskromienia w sobie nienawiści –
Niechaj nad oczyszczoną duszą
Czuwa łaska Opatrzności!...

F. Tczw

⁵⁹ Zob. K. Kostenicz, *Nie znany odzew na „Prelekcje paryskie” Mickiewicza. Wiersz Teodora Tiutczewa z 1842 r.* „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1973, s. 89.

⁶⁰ J. Orłowski, *Niezwiastnoje stichotworienije Tiutczewa k Mickiewiczu.* „Slavia Orientalis” 1993, nr 1, s. 71–72.

Przytoczony w całości wiersz stwarza podstawy do najważniejszej konkluzji. Propagowana przez Mickiewicza z katedry Collège de France idea zjednoczenia Słowian oraz unormowania stosunków polsko-rosyjskich w duchu przebaczenia krzywd i osiągnięcia porozumienia była wówczas bliska Tiutczewowi – orędownikowi wspólnoty jednoplemiennej. Wiersz *Od Rosjania po przeczytaniu fragmentów z wykładów p. Mickiewicza* to jedyny utwór, w którym ten autor zrezygnował z typowego dla siebie rusocentryzmu.

Z upływem czasu coraz silniej zaznaczają się w umyśle i liryce Tiutczewa reakcyjne i szowinistyczne tendencje. Punktem kulminacyjnym będzie powstanie styczniowe, które w wierszu *Okropny sen jak brzemię nas przygniata* poeta zdecydowanie potępi, gloryfikując zarazem potęgę oręża rosyjskiego, unicestwiającego narodowyzwoleńcze aspiracje „Judasza Słowiańszczyzny” – jak nazwie Polaków w utworze *Do Słowian*⁶¹.

W latach 1840–1844 na Zachodzie przebywał inny wielki pisarz rosyjski – Nikołaj Gogol, który osobiście poznał Mickiewicza jeszcze przed powierzeniem mu katedry literatury słowiańskiej. Stało się to w listopadzie 1836 w Paryżu, gdzie autor *Rewizora* przebywał do końca lutego następnego roku⁶². Jesienią 1837 Gogol wraz ze swym przyjacielem Aleksandrem Danilewskim zamieszkał w Genewie. Tutaj także często spotykali się z Mickiewiczem, przyjeżdżającym wówczas z Lozanny⁶³.

W okresie prelekcji paryskich Gogol nie miał okazji przyjechać do stolicy Francji⁶⁴. Pragnął jednak zaznajomić się z treścią wykładów, o których dowiadywał się z listów Smirnowej-Rosset. Widocznie pytał ją o możliwość zakupu dzieł Mickiewicza w Paryżu, gdyż w liście z 6 V 1844 informowała, że aktualnie w sprzedaży są *Dziady* i *Konrad Wallenrod* w tłumaczeniu francuskim oraz wykłady w tłumaczeniu niemieckim: *Vorlesungen über Slavische Litteratur, gehalten im Collège de France in 1840–1842*⁶⁵.

Gogol przebywał wówczas we Frankfurcie, dokąd pod koniec czerwca 1844 przybyła Smirnowa. Można więc bez większego ryzyka założyć, że zabrała

⁶¹ Szerzej o poglądach politycznych Tiutczewa oraz o jego stosunku do spraw polskich pisze R. Łużny we *Wstępie do Wyboru poezji F. Tiutczewa* (Wrocław 1978, s. LXVII–LXXIV, BN II 191).

⁶² Zob. W. Szenrok, *Materiały dla biografii Gogola*. T. 3. Moskwa 1895, s. 166: „W ostatnim czasie Gogola zatrzymywała tylko możliwość spotkań z Mickiewiczem, który mieszkał wówczas w Paryżu, ale jeszcze nie był profesorem w Collège de France. [...] Ponieważ Gogol nie znał języka polskiego, rozmowę prowadzono po rosyjsku lub po ukraińsku”.

⁶³ Zob. W. Szenrok, *N. W. Gogol i A. S. Danilewskij*. „Wiestnik Jewropy” 1890, ks. 1, s. 117. W. Mickiewicz (*Żywot Adama Mickiewicza*, t. 2, s. 410) pisał: „Mickiewicz widywał się też w Genewie z Gogolem i zaznajomił się z Danilewskim”. Gogol bardzo cenił *Pana Tadeusza* i w liście do Danilewskiego z 11 IV 1838 prosił przyjaciela o zakup tego dzieła w Paryżu. Zob. Z. Szmydtowa, *Gogol o „Panu Tadeuszu”*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1973, s. 28–29.

⁶⁴ W latach 1840–1844, a więc w okresie paryskich wykładów, Gogol spotykał się z Mickiewiczem poza Francją, gdy w lipcu i sierpniu 1843 mieszkał w uzdrowisku Baden-Baden. Zob. *Chronologiczeskaja kanwa żyzni i tworczestwa N. W. Gogola*. W: N. Gogol, *Sobranije sočinienij w siemi tomach*. T. 7. Moskwa 1979, s. 381. Tutaj także podano informację, że pisarz przebywał w Paryżu w 1845 r. (styczeń–luty) oraz pod koniec maja następnego roku. Nie wiemy jednak, czy kontaktował się wówczas z Mickiewiczem.

⁶⁵ A. O. Smirnowa i N. W. Gogol, s. 606.

z sobą niemiecki przekład prelekcji, który – jak twierdziła w cytowanym liście – był do nabycia także w księgarniach frankfurckich.

W twórczości Gogola lat czterdziestych spotykamy ślad wskazujący na znajomość Mickiewiczowskich wykładów. Chodzi o osławioną książkę *Wybrane fragmenty z korespondencji z przyjaciółmi* (1847), w której autor idealizował carat i stosunki społeczne w Rosji. Zamieszczony w niej artykuł *O liryczności naszych poetów*, mający formę listu do Wasilija Żukowskiego, stanowi usprawiedliwienie carochwalczycy wierszy Puszkina. W argumentacji swego stanowiska Gogol przywołuje autorytet Mickiewicza, który na wykładach paryskich miał rzekomo wyrażać się z uznaniem o prawomyślnych utworach autora *Eugeniusza Oniegina*:

Carochwalcze hymny naszych poetów zdumiewały nawet cudzoziemców swoją wspaniałą treścią i stylem. Jeszcze niedawno mówił o tym Mickiewicz na wykładach wobec całego Paryża i mówił w czasie, gdy sam był rozdrażniony wobec nas i wszyscy w Paryżu byli na nas oburzeni. Mimo to Mickiewicz oznajmił uroczystie, że w odach i hymnach naszych poetów nie ma niczego niewolniczego lub podłego. Przeciwnie, jest w nich coś niezależnego i majestatycznego. I wtedy właśnie, chociaż nie podobało się to nikomu z jego rodaków, oddał sprawiedliwość szlachetności charakterów naszych pisarzy. Mickiewicz ma rację. Nasi pisarze rzeczywiście posiadają cechy wyższych natur⁶⁶.

Nie ma potrzeby analizowania tych niedorzeczności Gogola. *Wybrane fragmenty korespondencji z przyjaciółmi* stały się największą klęską twórczą pisarza, książką chybioną i szkodliwą. Zatrzymajmy się zatem przy innym autorze. Do najwierniejszych bodaj wśród „zaocznych” słuchaczy prelekcji Mickiewiczowskich należał Aleksandr Hercen. Dzisiaj już trudno ustalić, w jaki sposób ten pisarz, emigrant rosyjski (od 1847 r.) zapoznał się z wykładami profesora Collège de France. Jedno jest pewne: znał je bardzo dobrze, o czym świadczą liczne uwagi w *Dzienniku*. Zastanawia jednak okoliczność, iż Hercen powołuje się na prelekcje z lat 1842–1844. Widocznie wcześniejszy kurs literatury słowiańskiej nie był mu znany.

Najstarszy zapis dotyczy I prelekcji kursu trzeciego z 6 XII 1842. Hercen zwrócił wówczas uwagę na spostrzeżenie profesora, że „na całej kuli ziemskiej, której tak wielką część zajmuje Słowiańszczyzna, nie masz oprócz tej sali nigdzie miejsca, gdzie by można było przemawiać swobodnie” (D 11, 8). W *Dzienniku* pod datą 9 X 1843 Hercen zanotował:

A nam, Słowianom, sążone jest milczenie lub słowo poza granicami ojczyzny, jak powiedział Mickiewicz zaczynając swój wykład⁶⁷.

Lektura prelekcji pozwoliła pisarzowi zauważyć pewne paralele między poglądami słowianofilów moskiewskich i Mickiewicza (negatywny stosunek do reform Piotra I, Petersburga, biurokracji, despotyzmu, idea wspólnoty wiejskiej, zbieżność w kwestii przyszłości Słowiańszczyzny, itp.). Wynika to wyraźnie z kolejnej refleksji utrwalonej w *Dzienniku* 12 II 1844:

⁶⁶ Gogol, *Sobranije soczinienij w siemi tomach*, t. 6, s. 225. Druzgocącą recenzję *Wybranych fragmentów z korespondencji z przyjaciółmi* napisał wybitny krytyk W. Bielinski (*Pisma literackie. <Wybór>*. Przetłumaczyły J. Walicka oraz W. Anisimow-Bieńkowska. Opracował A. Walicki. Wrocław 1962, s. 521. BN II 134), który nazwał Gogola „wielbicielem knuta, apostołem ciemnoty, zwolennikiem obskurantyzmu i wstecznictwa, chwalcą tatarszczyzny”.

⁶⁷ A. Hercen, *Pisma filozoficzne*. Przełożyła W. Bieńkowska. Tłumaczenie przejrzał oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki. T. 2. Warszawa 1966, s. 684.

Mickiewicz to słowianofil w rodzaju Chomiakowa i spółki, z tą różnicą, że jest Polakiem, a nie Moskalem, że mieszka w Europie, a nie w Moskwie, że rozprawia nie o jednej Rusi, lecz także o Czechach, Ilirjczykach itp. [...] Mickiewicz mówi, że rozwiązanie zagadki losów świata słowiańskiego jest ukryte w przyszłości. Mówią to wszyscy słowianofile, ale brak im bohaterstwa konsekwencji, chcą jednak znaleźć rozwiązanie zagadki w przeszłości⁶⁸.

Wykłady paryskie wywarły pewien wpływ na ewolucję ideową Hercena, przygotowując grunt do przejścia od okcydentalizmu do „rosyjskiego socjalizmu”⁶⁹. Stąd też nieprzypadkowo tak dużo uwagi poświęcił im autor *Dziennika*. Cytowanie wszystkich spostrzeżeń zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ograniczmy się zatem do wskazania także na różnice między koncepcjami Hercena i Mickiewicza. Myśliciela rosyjskiego drażnił mistycyzm, katolicyzm, pronapoleońskie sympatie poety oraz idealizacja roli arystokracji i szlachty w dziejach Polski.

Krytykując słowianofilską apologię staroruskich form społeczno-politycznych i obyczajowych Hercen nawiązał do Mickiewicza. W *Dzienniku* pod datą 17 II 1844 polemizował z poglądem, że przeszłość Polski stanowiła najbardziej rozwiniętą fazę Słowiańszczyzny. Akceptując tę fazę myśliciel rosyjski dowodził, iż nie była ona słowiańska, lecz prozachodnia, katolicka, a zatem sprzeczna z duchem słowiańskim, więcej nawet — wpływała na niego destrukcyjnie.

Dokładnie w miesiąc później pojawiła się w *Dzienniku* już końcowa konkluzja:

Skończyłem wykłady Mickiewicza. Wiele rzeczy pięknych, wiele proroczych, ale Mickiewicz jest daleki od właściwego przewidywania przyszłości: przeciwnie, smutek ogarnia, kiedy się widzi, na czym opiera nadzieje Polski i świata słowiańskiego. Nadzieje jego, jeśli przyjmiemy, że są to nadzieje wszystkich w ogóle Polaków — to wyrok na Polskę. Nie, nie katolicyzm uratuje świat słowiański i powoła go do życia, nie Polak (prawda wymaga tego stwierdzenia) zrozumie przyszłość⁷⁰.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 699, 700. Hercen pisał jeszcze: „Nie ulega wątpliwości, że słowianizm ma prawdziwą i piękną stronę: ta piękna strona — wiara w przyszłość — najpiękniejsza jest u Polaka, u Polaków, którzy uciekli od potworności i egzekucji i którzy noszą ze sobą swoją ojczyznę” (s. 699).

⁶⁹ A. Walicki, *Prelekcje paryskie Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie*. „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 1, s. 20. Uważa się także, iż ślady lektury wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej widoczne są w znanym studium Hercena *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, ogłoszonym pierwotnie po francusku (1850). Zob. M. Jakóbiec, *Literatura rosyjska w wykładach paryskich Mickiewicza*. „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1956, nr 1, s. 150. Z kolei Białokozowicz (*op. cit.*, s. 51) stwierdził: „Wyraźne reminiscencje z lektury wykładów Mickiewicza zawiera także broszura Hercena *Uświęcona własność* (1853)”.

⁷⁰ Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2, s. 709. Warto odnotować, że Hercen zupełnie inaczej aniżeli Czumikow ocenia stosunek Mickiewicza do Rosjan: „Daleki jest od nienawiści do Rosji, przeciwnie — chwali ją, ale jej nie rozumie...” W roku 1849 Hercen — już jako emigrant polityczny — poznał osobiście Mickiewicza na przyjęciu u E. Chojeckiego, wydanym dla przyszłych współpracowników „Trybuny Ludów”. Skreślił wówczas sugestywny portret byłego profesora literatury słowiańskiej (A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*. T. 3. Tłumaczył K. A. Jaworski. Warszawa 1952, s. 37–38): „Wiele myśli i cierpień przebijało z jego twarzy, litewskiej raczej niż polskiej. Cała jego postać, głowa ze wspaniałymi siwymi włosami i znużony wzrok wyrażały przeżyte nieszczęścia, doznany ból wewnętrzny, egzaltację smutku — był to plastyczny obraz losów Polski”.

Swoje uwagi kończy Hercen dość nieoczekiwanie, iż prelekcje poety są przeniknięte tragicznym duchem hrabiego Henryka z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego⁷¹.

Hercen – trzeźwy realista i zdeklarowany rzecznik europeizacji Rosji – dostrzegał pewne paralele między wątkami myślowymi paryskich prelekcji a poglądami swych przeciwników – słowianofilów, chociaż raczej podkreślał ich negatywne aspekty. Ci natomiast z wielkim uznaniem konstatawali więzi ideologiczne łączące ich z Mickiewiczem.

Charakterystyczny jest epizod w kwietniu 1844, gdy na „pojednawczym” przyjęciu w Moskwie słowianofile i okcydentaliści najpierw wzniesli toast „kochajmy się”, a później wszyscy powstali i w milczeniu wychylili puchary za „wielkiego, nieobecnego poetę słowiańskiego”⁷². W ten sposób kwiat inteligencji rosyjskiej, poprzez reprezentantów dwóch najważniejszych wtedy nurtów ideowych, oddał hołd nie wymienionemu głośno polskiemu profesorowi literatury słowiańskiej w Collège de France.

⁷¹ Zob. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2, s. 709: „Wszystko tchnie tragicznym duchem hrabiego z *Comédie infernale*, lecz Polska zostanie uratowana mimo mesjanizmu i papizmu”.

⁷² Cz. Wietrinskij, *T. N. Granowskij i jego wriemia. Istoriceskij oczerk*. Moskwa 1897, s. 197–198.